

Rośnie liczba upadłości w budownictwie

Utworzono: piątek, 03, sierpień 2018 12:06



Inwestycji infrastrukturalnych w Polsce przybywa, ale branża budowlana na tym nie korzysta. Firmy borykają się z rosnącym zadłużeniem, które wynika zarówno z rosnących kosztów, jak i zatorów płatniczych. Ceny produktów niezbędnych w produkcji budowlanej rosną nawet o 30 proc., a odczuwają to zwłaszcza te firmy, które zawierały kontrakty 2-3 lata temu i robiły znacznie niższe wyceny. Tym samym pogarsza się sytuacja finansowa przedsiębiorstw budowlanych – spada ich rentowność i lawinowo rośnie liczba upadłości.

– Istotnym problemem branży budowlanej jest generalny wzrost cen materiałów budowlanych. Dotyczy to zwłaszcza branży infrastrukturalnej, drogowej i kolejowej. Poniekąd problemem powiązanym z jednym i z drugim jest brak waloryzacji, czyli możliwości aktualizowania ceny kontraktowej o wskaźnik wzrostu cen materiałów budowlanych i kosztów robocizny – podkreśla w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes Jan Styliński, prezes zarządu Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa.

W sektorze publicznym i prywatnym od kilku miesięcy panuje boom inwestycyjny. Rośnie produkcja budowlano-montażowa (w czerwcu wzrost o 24,7 proc. rdr.). Mimo to sytuacja polskich firm z branży budowlanej nie jest dobra.

– Firmy budowlane cały czas są tą częścią gospodarki, która w nikłym stopniu korzysta z koniunktury. Można nawet powiedzieć, że mimo koniunktury sytuacja jest gorsza niż była 2 lata temu, jeśli spojrzymy na wyniki finansowe firm – przekonuje Jan Styliński.

Wartość indeksu WIG-budownictwo jest już na poziomie ok. 2,1 tys. pkt. – najniższym od początku 2015 roku. Firmy borykają się przede wszystkim z rosnącymi kosztami. Brak rąk do pracy sprawia, że większa jest presja na wzrost wynagrodzeń. Wyższe są też ceny materiałów budowlanych – PSB podaje, że w I połowie 2018 roku były wyższe od obserwowanych w analogicznym okresie roku

Rośnie liczba upadłości w budownictwie

Utworzono: piątek, 03, sierpień 2018 12:06

poprzedniego w 18 z 20 kategorii produktów. Największe podwyżki odnotowano w kategorii płyta OSB, drewno – o 35,6 proc.

– Największym problemem, o którym słyhać od każdej firmy budowlanej, jest bieżąca płynność. Wzrost cen materiałów i robocizny przy stałych cenach kontraktowych powoduje, że instytucje finansujące, czyli banki czy zakłady ubezpieczeń, które tradycyjnie dostarczały dużo kapitału dla rynku budowlanego, zaczynają coraz ostrożniej patrzeć na branżę. Boją się, że nie będziemy w stanie podołać spłacie zaciągniętych kredytów. To z kolei wtórnie przyczynia się do dodatkowego pogorszenia płynności finansowej firm – ocenia Styliński.

Już na początku 2018 roku Polski Związek Pracodawców Budownictwa apelował o dostosowanie cen materiałów i podwykonawstwa w kontraktach infrastrukturalnych tak, by pasowały do obecnej inflacji w branży. PZPB szacuje, że koszty kontraktów na budowę infrastruktury od końca 2016 roku wzrosły nawet o 35 proc.

– Wiele kontraktów zawieranych w minionych latach jest dzisiaj realizowanych ze stratą, która musi być pokryta z innych przedsięwzięć, inwestycji czy ofert. Nie da się ukryć, że straty na ostatnich kontraktach są w jakiejś mierze kompensowane wyższymi wycenami w obecnie prowadzonych przetargach, gdzie dopiero teraz są składane oferty cenowe – zaznacza prezes PZPB.

Sytuacja przedsiębiorstw budowlanych szybko się pogarsza. W I półroczu tego roku liczba upadłości firm budowlanych wzrosła w ciągu roku o 18 proc., a upadłości w budownictwie miały 55-proc. udział w łącznej liczbie postępowań w tej branży – podaje Coface. Średnie opóźnienia płatności w budownictwie sięgają niemal 116 dni (wzrost o 32 dni w skali roku). Choć w wielu firmach rosną obroty, to mniejsza jest zyskowość.

– W pewnym segmentach budownictwa infrastrukturalnego w niektórych województwach, zwłaszcza wschodnich, firmy mają rentowność na poziomie 0,8 proc. Nawet te, które sobie dobrze radzą, mają dobrze zbudowany portfel zamówień w bardziej zyskownych segmentach, oscylują w granicach 2,5–2,8 proc. marży. To znacznie poniżej średniej marży w przedsiębiorstwach w Polsce, która jest powyżej 5 proc. – tłumaczy Jan Styliński.

Źródło: Newseria